

Klub Polski w Pradze uczestniczy w europejskim projekcie Grundtwig.

W ubiegłym roku Klub Polski w Pradze oraz stowarzyszenie „Policultura” z Berlina wystąpili za pośrednictwem Narodowych Agencji o grant na europejski projekt Grundtwig wolontariatu seniorów. Obie organizacje wspólnie opracowały i realizują projekt pod nazwą: „Pokaż, co potrafisz”.

Projekt ma na celu współpracę organizacji partnerskich z dwóch krajów - Republiki Czeskiej i z Niemiec w celu umożliwienia zrealizowania wolontariatu za granicą osobom w wieku ponad 50 lat. Każda z organizacji partnerskich wysłała do drugiej organizacji – goszczącej, 6 swoich wolontariuszy (ustalony został wyjazd w trzech dwuosobowych zespołach). Zarówno nasze stowarzyszenie, jak i berlińską „Policulturę” łączy to, że są to organizacje zrzeszające przede wszystkim osoby polskiego pochodzenia lub blisko związane z polską kulturą, a więc znające język polski. Dzięki temu język polski wraz z językami niemieckim i czeskim jest dla wolontariuszy językiem porozumiewawczym. Zadaniem wolontariuszy jest zaznajomienie się z działalnością organizacji goszczącej i czynny udział w jej pracy. W przypadku wolontariuszy wysyłanych przez nas do „Policulturey” jest to pomoc przy tworzeniu stron internetowych, w przypadku naszych gości - pomoc w przygotowaniu programów naszych spotkań klubowych oraz włączenie się do prac związanych z opracowaniem wystawy poświęconej historii naszego klubu. Organizacje goszczące mają również za zadanie ułatwić przybyłym wolontariuszom poznanie miasta i jego zabytków oraz umożliwić kontakty z organizacjami mniejszości narodowych, szczególnie polskich. Ułatwieniem dla wolontariuszy są kursy zorganizowane przez stowarzyszenia wysyłające, na których zaznajomili się z podstawowymi wiadomościami o kraju goszczącym i z jego językiem.

Pierwsi nasi wolontariusze wrócili już z Berlina, a obecnie czekamy na gości z Niemiec. Projekt będzie zakończony w połowie 2015 roku złożeniem sprawozdania do Agencji Krajowej.

Krystyna Olaszek-Kotyńek

Nasi wolontariusze w Berlinie. Pierwsze wrażenia po powrocie

28 kwietnia wyruszyliśmy wraz z mężem w trzytygodniową podróż – wolontariat do Berlina. „Slovenska striela” miała już po drodze do Pragi awarię (musiano wymieniać lokomotywę), a więc wyjechaliśmy ze sporym opóźnieniem. Jednak ani to opóźnienie pociągu, ani nurtująca mnie troszkę lekka obawa z tego, jak w codziennej praktyce okaże się pomocna moja nauka języka niemieckiego na kursie w praskiej Elpidzie nie popsowały nam humoru. Zresztą obawy szybko się rozplynęły w momencie przyjazdu pociągu na nowoczesny dworzec berliński – Hauptbahnhof, oddany do użytku w 2006 roku. Na peronie czekali już na nas gospodarze - pan Bogusław Fleck i jego małżonka. Zaraz otrzymaliśmy miesięczne bilety na komunikację miejską, pan Bogusław chwycił moją walizkę i za chwilę, nie opuszczając dworca, znaleźliśmy się w kolejce nadziemnej S-Bahn. Jeszcze tylko krótka jazda autobusem i jesteśmy na miejscu – w małym, przytulnym, dobrze wyposażonym apartamencie. Tutaj przez całe trzy tygodnie czuliśmy się jak u siebie w domu. Dom, w którym zamieszkaliśmy – przy ulicy Damaschkestrasse 7 znajduje się tuż obok jednej z najbardziej znanych ulic Berlina – Kurfürstenstrasse, bardzo blisko stacji metra Adenauerplatz. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się na obiad (restauracji i różnych barów jest w Berlinie pełno) i na spacer po najbliższej okolicy. I tak minął pierwszy dzień naszej berlińskiej przygody.

Celem tego artykułu nie jest szczegółowe opisywanie naszego pobytu w Berlinie (o niektórych ciekawych przeżyciach może wspomnę w następnym numerze „Merkuriusza”), ale ogólny opis najważniejszych wrażeń.

Nasza współpraca z „Policulturą” w ramach wolontariatu przebiegała bardzo dobrze. Zaraz następnego dnia po naszym przyjeździe pan Bogusław zapoznał nas z pracą „Policultury” w dziedzinie tworzenia stron internetowych, w tym głównie portalu *www.Polacywberlinie.de*. Portal ten jest przeznaczony głównie dla Polaków żyjących w Niemczech i (jak głosi tekst umieszczony na stronie głównej) jest „zbiorem informacji o działalności podmiotów gospodarczych, wolnych zawodów, środowisk artystycznych, instytucji, fundacji, stowarzyszeń itp.”. Utworzony został jako „próba jak najpełniejszego i rzetelnego przedstawienia wizerunku współczesnych polskich środowisk w Niemczech”. Dla nas najciekawszym działem portalu jest tak zwany Cudzysłów, poświęcony różnorodnym przejawom życia Polonii Berlińskiej. Dział ten ma na celu udzielanie informacji „o wydarzeniach i ludziach wpływających na polonijną społeczność miasta”. Znaleźliśmy tutaj szereg ważnych informacji o aktywności polskich stowarzyszeń i ich udziale w życiu Berlina.

Naszym zadaniem jako wolontariuszy była pomoc przy obsłudze tego portalu, a to głównie przyjmowanie zamówień od klientów oraz zbieranie informacji o aktualnych akcjach urządzanych w Berlinie, szczególnie tych, organizowanych przez Polaków. Ponieważ zarówno praca na komputerze jak i uzyskiwanie informacji o życiu i działalności Polaków zagranicą jest zarówno moim jak i mego męża hobby, wolontariat ten nam dał dużo satysfakcji.

Poza czynnością wolontariuszy zostało nam jeszcze bardzo dużo czasu na zwiedzanie miasta. Berlin jest bardzo dużym centrum kulturalnym – na zwiedzaniu muzeów i galerii z bogatymi zbiorami światowych arcydzieł spędziliśmy bardzo dużo czasu. Również bardzo nast. zainteresowały bogate eksponaty berlińskiego muzeum techniki.

Ale poza muzeami jest też w Berlinie bardzo dużo innych interesujących miejsc do zwiedzania – uroczy zamek Charlottenburg, pałac Sanssouci w Poczdamie, katedra berlińska, uniwersytet Humbolta, liczne parki, historyczna twierdza Spandau, nowoczesne budowle na Placu Poczdamskim, budynek Reichstagu ze szklaną kopułą, nowe budynki rządowe i oczywiście słynna Brama Brandenburska. W Berlinie wiele miejsca poświęca się upamiętnieniu tragicznych lat holocaustu i podziału Berlina na dwie części. Przypomina o tym na przykład monumentalny Pomnik Pomordowanych Żydów Europy, muzeum NRD, resztki ściany dzielącej dawny Wschodni i Zachodni Berlin. Obecny Berlin, z nowymi nowoczesnymi budowlami sprawia na mnie wrażenie miasta „szklanych domów” – szkło jest rzucającym się w oczy elementem każdego nowego budynku.

Berlin jest miastem wielonarodowościowym. Widoczna jest bardzo duża grupa muzułmanów. Atrakcją dla turystów, ale może jeszcze bardziej dla berlińskich gospodyń jest targ turecki, na którym sprzedaje się po niskich cenach najróżniejsze owoce, warzywa, ale i kolorowe tkaniny. W mieście na każdym kroku można odwiedzić azjatycką restaurację. Nasz berliński kolega, miłośnik kuchni azjatyckiej, gościł nas w tajlandzkiej restauracji doskonałym sushi.

Do zwiedzania Berlina warto też wykorzystać przejażdżkę statkiem po Sprewie – przewodnik szczegółowo opowiada o mijanych obiektach, a audio przewodnik jest do dyspozycji również w języku polskim. Do zwiedzania miasta polecam również przejażdżkę okrężnym piętrowym autobusem numer 100 lub 200 (obowiązuje tam zwykły bilet komunikacji miejskiej).

Dzięki naszym gospodarzom mieliśmy zaszczyt wziąć udział w uroczystym koncercie w filharmonii berlińskiej z okazji dziesięciolecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Grała orkiestra Kameralna miasta Tychy pod dyrekcją Marka Mosia z solistką Anną Gutowską. Utwory Wojciecha Kilara, Henryka Wieniawskiego, Andrzeja Panufnika, Adama Wesołowskiego i Henryka Górskiego spotkały się z olbrzymim aplauzem zgromadzonej polsko – niemieckiej publiczności. W części oficjalnej wystąpili z okolicznościowymi przemówieniami ministrowie kultury obu krajów oraz ambasador RP w Niemczech. Po koncercie w kularach odbyło się spotkanie przy lampce wina. Mieliśmy więc możliwość zapoznać się z tutejszymi działaczami polonijnymi. Kilka osób znałam już wcześniej z corocznych spotkań Polonusów w ramach Światowego Forum Mediów Polonijnych.

Polonia berlińska jest bardzo liczna – jest to druga pod względem liczebności (po Turkach) mniejszość narodowa żyjąca w stolicy Niemiec. Oprócz osób, których przodkowie żyli tutaj od bardzo dawna, jest tutaj bardzo duża ilość emigrantów powojennych, pozostałych tutaj zaraz po wojnie, lub przybyłych w latach 70 – 80 ubiegłego wieku ze względów politycznych lub gospodarczych oraz bardzo liczna grupa Polaków, którzy przyjechali tutaj do pracy już po zjednoczeniu Niemiec. Według Katarzyny Sowy (artykuł „Polonia i stowarzyszenia” w kwartalniku dla Polaków w Niemczech – Magazyn Polonia) organizacje polonijne w Niemczech można podzielić w zależności od charakteru ich działalności na: stowarzyszenia o charakterze społecznym (działalność charytatywna, porady prawne, rozwijanie umiejętności posługiwania się językiem polskim i niemieckim), stowarzyszenia o charakterze kulturalnym (organizacja wystaw malarskich, wieczory literackie, koncerty), stowarzyszenia z przeważającą działalnością oświatową, działalnością zawodową, sportową i turystyczną, działalnością religijną, wydawniczą, dokumentacyjną i podobną. Są to więc przede wszystkim stowarzyszenia zrzeszające osoby o podobnych zainteresowaniach zawodowych lub społecznych. Najważniejsze z pośród nich są te, które reprezentują interesy mniejszych grup wobec władz polskich i niemieckich w Konwencji Organizacji Polonijnych w Niemczech. Należą do nich: Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech, Kongres Polonii Niemieckiej, Polska Rada w Niemczech – Zrzeszenie Federalne, Związek Polaków Zgoda w RFN oraz Związek Polaków w Niemczech (spod znaku Rodła). Duża część przebywających w Niemczech Polaków nie czuje wyraźnej potrzeby włączania się do działalności organizacji polonijnych wybierając raczej spotkania towarzyskie w mniejszym gronie. Tym nie mniej chętnie uczestniczą w imprezach przybliżających polskie tradycje i folklor.

Bardzo licznie odwiedzane są przez naszych Rodaków corocznie organizowane przez Polską Radę w Niemczech - Zrzeszenie Federalne, Festyny Polonijne. Są one współfinansowane przez Pełnomocnika Rządu Federalnego do Spraw Kultury i Mediów, stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i różnych sponsorów (na przykład Telewizję Polonia, Ambasadę RP w Berlinie itp.). W tym roku taki festyn - Dzień Polonii odbył się w Berlinie 11 maja, a więc mieliśmy możliwość wziąć w nim udział. Przyznam się, że trochę pozazdrościłam Berlińskim Polonusom imprezy na tak szeroką skalę. Część oficjalna i program artystyczny odbywał się w sali ratusza dzielnicowego, natomiast na placu przed ratuszem ustawiono wiele stoisk oraz stoły z ławami, przy których można było degustować doskonałe polskie tradycyjne potrawy sprzedawane w licznych stoiskach z żywnością. W stoiskach wzdłuż głównej alejki prezentowały swoją działalność (za pomocą ulotek, czasopism, plakatów) poszczególne stowarzyszenia polonijne. Nie brakło też stoisk z polskimi wyrobami ludowymi z Kaszub. Zaprezentowali się też tutaj Serbowie Łużyccy. W dużej sali ratusza odbywał się przez cały dzień bogaty program artystyczny, w którym wystąpili: zespół „Kaszubskie Nuty” z Kościerzyna, Zespół „Złote Łany”, Iwona Cudak & Crazy Vibes, zespół Folkowo-Jazzopwy „Strzecha”, Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Kościerzyna” oraz zespoły folklorystyczne z Zwickau oraz teatrzyki dla dzieci. Sala widowiskowa od godziny 11 do późnego wieczora była pełna widzów, a na zewnątrz budynku ławy przy stołach z jedzeniem były ciągle zajęte. Oprócz Polaków na Festyn przyszło też dużo Niemców.

Miejscem nieformalnych spotkań Polaków jest też mała, ale dobra polska restauracja i sklep spożywczy „Mały książę” – usytuowana naprzeciwko bazyliki, w której odbywają się msze w języku polskim (bazylika prowadzona jest przez księży z Polskiej Misji Katolickiej). Po niedzielnej mszy świętej u „Małego Księcia” jest bardzo tłoczno i serdecznie. Wydaje mi się, że głównie przychodzą tutaj Polacy, którzy w Berlinie tylko pracują mieszkając na stałe w Polsce.

Wraz z naszym „opiekunem” panem Flekiem byliśmy również na wernisażach 2 wystaw polskich artystów plastyków. Obecny był konsul polski oraz liczni Polacy.

Podsumowując: pobyt w Berlinie był udany. Udział w programie wolontariatu pozwolił nam na dokładne zapoznanie się z Berlinem, jego kulturą, historią i mieszkańcami. Współpraca w ramach wolontariatu oraz opieka i pomoc ze strony goszczącej organizacji partnerskiej - bardzo dobra. Praca,

którą podczas wolontariatu wykonywaliśmy bardzo nas interesowała – zwłaszcza mąż, żywo zajmujący się pracą na komputerze, z zainteresowaniem pomagał przy obsłudze portalu. Przy sposobności zaznajomiliśmy się bliżej z systemem tutejszych stowarzyszeń polonijnych oraz poznaliśmy ciekawych tutejszych Polaków. Dodatkowym aspektem była dla mnie możliwość wypróbowania swoich znajomości porozumiewania się w języku niemieckim. Pobyt w Berlinie oceniam dodatnio również z innego powodu: otóż ożywiła się wyraźnie nasza aktywność fizyczna – chcąc jak najwięcej zobaczyć musieliśmy być ciągle w ruchu, a to nam wyraźnie odpowiadało.

Krystyna Olaszek-Kotynek, Jiří Kotýnek